

# Piotr Skalski

---

## Charakterystyka społeczna studentów farmacji Uniwersytetu Poznańskiego w II Rzeczypospolitej

---

Acta Medicorum Polonorum 6/1, 3-22

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Charakterystyka społeczna studentów farmacji Uniwersytetu Poznańskiego w II Rzeczypospolitej<sup>1</sup>

## Social characteristics of pharmacy students of Poznań University in interwar Poland

Piotr Skalski<sup>2</sup>

Poznań

**Streszczenie:** Artykuł prezentuje studentów Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego przez pryzmat cech społecznych i demograficznych. Podstawowym materiałem źródłowym wykorzystywanym w niniejszej pracy były akta osobowe studentów Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego zdeponowane w Archiwum Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Na podstawie zabranych informacji zbudowano bazę danych, a następnie przeprowadzono analizę społeczno-demograficzną. Brać studencką poznańskiego Oddziału Farmaceutycznego tworzyli głównie Polacy. W mniejszości pozostawali Niemcy, Ukraińcy oraz Żydzi. Studenci farmacji pochodzili przeważnie z rodzin względnie zamożnych. Nie brakowało wśród nich osób z rodzin należących do wyższych klas społecznych. Niemniej jednak istniała spora grupa studentów mających problem z utrzymaniem się na drogich studiach.

**Summary:** The article presents social and demographic features of pharmacy students in the interwar period in Poznan. The main source material used in this study were the personal files of students of the School of Pharmacy at the University of Poznan kept in the Archives of the University of Medical Sciences in Poznan. Based on the information from files the database was built and then developed socio-demographic analysis. Student population of Poznan Department of Pharmacy was constituted mainly by Poles. In the minority were Germans, Ukrainians and Jews. Students pharmacy came mostly from relatively affluent families. There were students from families belonging to the higher social classes as well. However, there was a large group of students who had trouble to make ends meet.

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Studenci i absolwenci poznańskich studiów farmaceutycznych w II Rzeczypospolitej. Analiza cech społecznych i demograficznych*, wykonanej pod kierunkiem dr Katarzyny Pękackiej-Falkowskiej w Katedrze i Zakładzie Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Podstawę źródłową stanowiły, nieeksplorowane do tej pory, akta osobowe studentów Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego zdeponowane w archiwum Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. W obrębie zespołu „Akta osobowe wydanych dyplomów z lat 1919-1939”, występującego również pod nazwą „Akta osobowe absolwentów z lat 1919-1939”, znajdują się 973 teczki osobowe, zawierające szereg istotnych dokumentów takich jak karta indywidualna dla słuchaczy szkół wyższych, liczne kwestionariusze osobowe, karty okresowych osiągnięć czy podania, z których zaczerpnięto informacje niezbędne do prezentacji grupy studentów poznańskich studiów farmaceutycznych (zarówno absolwentów, jak i osób, które studiów nie ukończyły) przez pryzmat ich cech społecznych i demograficznych.

<sup>2</sup> Katedra i Zakład Historii Nauk Medycznych, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu.

**Słowa kluczowe:** historia farmacji, Poznań, studenci w okresie międzywojennym, Uniwersytet Poznański  
**Keywords:** history of pharmacy, Poznan, students in the interwar period, Poznan University

Dwudziestolecie międzywojenne to krótka, aczkolwiek wyjątkowy okres w historii ludzkości. W wyniku działań wojennych prowadzonych podczas I wojny światowej wiele państw, w tym Polska, odzyskało suwerenność. Traktat wersalski zmienił układ sił politycznych na Starym Kontynencie. Niestabilne nastroje, jakim podlegało wówczas społeczeństwo, w niezwykle sposób wpłynęły na literaturę, sztukę i wszelkie prądy myślowe. Początkowa euforia wywołana zakończeniem wojny ustępowała obawie o niepewną przyszłość, jaką niosły ze sobą kryzys ekonomiczny oraz nowe, agresywne mocarstwa – III Rzesza i ZSRR.

Lata dwudzieste i trzydzieste są w sposób szczególny istotne dla historii Polski. Przed państwem, które, po 123 latach nieobecności, ponownie pojawiło się na mapie Europy, stał szereg problemów. Rewizji wymagały granice, rosły napięcia narodowościowe, a rząd nie był w stanie zapewnić obywatelom poczucia bezpieczeństwa. Na arenie międzynarodowej poddawano w wątpliwość samodzielność państwa polskiego. Otwarcie 7 maja 1919 roku Wszechnicy Piastowskiej, jak pierwotnie nazywał się Uniwersytet Poznański, niewątpliwie przyczyniło się w pewien sposób do zwiększenia stabilności II Rzeczypospolitej. O randze i roli tego wydarzenia możemy przeczytać w memoriale senatu uczelni z listopada 1920 roku:

Jeżeli uniwersytet traktować będziemy jako jeden z najważniejszych czynników kultury narodowej, to konieczność jego istnienia na ziemiach zachodnich, gdzie kultura narodowa wszystkimi sposobami była tłumiona, tym bardziej staje się jasną i oczywistą. Ta okoliczność również tłumaczy, dlaczego Niemcy nie godzili się nigdy na założenie uniwersytetu w Poznaniu, tu leży także ogromne znaczenie polityczne tej instytucji, na co pozwalamy sobie szczególnie nacisk położyć. Uniwersytet w Poznaniu stać się ma rozsądnikiem kultury Polskiej w ziemiach naszych zachodnich, ma stanąć do współzawodniczej walki z kulturą duchową niemiecką, ma przełamać dość głęboko zakorzenione u polskiej ludności zachodniej przekonanie o potędze i wyższości tej kultury nad kulturą polską, zwłaszcza iż to przekonanie opiera się na mylnym mieszanu pojęć i identyfikowaniu kultury materialnej z kulturą duchową<sup>3</sup>.

Od początku swojego istnienia uczelnia musiała stawić czoła wielu wyzwaniom. Szybko uporano się z rekrutacją kadry naukowej, jednak wobec nierozstrzygniętej kwestii granic z Rzeszą Niemiecką oraz konfliktu polsko-radzieckiego część studentów zaangażowała się w działania militarne. Wszelkie starania organizacyjne Uniwersytetu Poznańskiego zostały praktycznie wstrzymane aż do ostatecznego ukształtowania się granic Polski w pierwszej połowie 1921 roku, a kolejny rok akademicki rozpoczął się z dużym opóźnieniem<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969* (dalej cyt. jako DUAM), Poznań 1972, s. 84 i nast.

<sup>4</sup> *Działalność postępowych organizacji poznańskiego środowiska akademickiego (1919-1939)* (dalej cyt. jako: DPOPŚA), red. D. Kawczyńska, Poznań 1971, s. 46.

W pierwszych latach funkcjonowania Oddziału Farmaceutycznego kształcenie studentów odbywało się według dwóch równorzędnych programów dydaktycznych. Studium B przeznaczone było dla studentów, którzy ukończyli studia poza granicami Rzeczypospolitej lub zmienili uczelnię i przenieśli się do Poznania. Plan nauczania oparto na modelu niemieckim. Nauka trwała od czterech do sześciu trymestrów, a po jej ukończeniu absolwentom nadawano tytuł *aptekarza aprobowanego*.

Inaczej wyglądał tok studiów według nowego planu – tzw. Studium A. Program ten został opracowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej na podstawie postępowych wzorców francuskich i obowiązywał na terenie całego kraju z drobnymi odstępstwami, jakie miały miejsce chociażby w Poznaniu. Studia farmaceutyczne trwały tutaj o dwa trymestry dłużej niż na innych uczelniach. Ponadto w latach 1927-1936 studenci farmacji poznańskiej, jako jedyni w kraju, zobowiązani byli do obrony pracy magisterskiej. W Poznaniu kładziono szczególny nacisk na wiedzę chemiczną, technologiczną oraz znajomość matematyki. Studenci mieli także możliwość uczestnictwa w lektoratach z języków obcych.

Prawdopodobnie jednak największą trudnością z jaką musiały zmierzyć się władze uczelni pozostawała kwestia doboru i adaptacji pomieszczeń na sale dydaktyczne, wykładowe i laboratoria. Do końca lat dwudziestych zdecydowana większość zajęć dla studentów Oddziału Farmaceutycznego odbywała się w podziemiach Zamku Poznańskiego. Co ciekawe była to zasługa *partyzanckiej* decyzji kierownika katedry Chemii Farmaceutycznej – prof. Konstantego Hrynakowskiego, który, mimo braku oficjalnej zgody, przystosował dawne pralnie i magazyny pod działalność dydaktyczną i laboratoryjną.

Mimo dobrego wyposażenia technicznego były sutereny okazały się miejscem niezwykle uciążliwym dla studentów. Panowały tam nieznośne, klaustrofobiczne wręcz warunki. Brak dostępu do światła słonecznego, przeludnienie, obecność w powietrzu trujących gazów oraz słaba wentylacja powodowały często podupadanie studentów na zdrowiu.

Jeden z autorów „Kroniki Uniwersytetu” z lat 1919-1923 tak opisywał panujące tam warunki:

Pod względem higienicznym, Zakład Chemii Farmaceutycznej, jako urządzonej w gmachu pozbawionym specjalnych urządzeń budynków, przeznaczonych na cele zakładów chemicznych, jest jednym z najgorszych znanych mi zakładów w Europie. Najdotkliwiej odczuwa się brak wentylacji i światła dziennego. Wszyscy pracujący przechorowują zanim przystosują się do atmosfery zakładu (...). Do tego przyczynia się stosunkowo wielka liczba praktykantów – blisko dziewięćdziesiąt – i intensywne prace, gdyż zakład jest otwarty dla studentów od ósmej rano do szóstej wieczór<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swojego istnienia (1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23) za rektoratu Heliodora Święcickiego*. Księga pamiątkowa wydana staraniem senatu Uniwersytetu Poznańskiego, red. A. Wrzosek, Poznań 1924, s. 577.

Nie dziwi zatem, że corocznie z powodu chorób płuc od 5 do 10% studentów było zmuszonych do przerwania nauki<sup>6</sup>.

Przełomowy dla historii poznańskiego Oddziału Farmaceutycznego okazał się rok 1930. Wtedy właśnie większość zajęć została przeniesiona do Collegium Chemicum – nowego budynku przy ulicy Grunwaldzkiej. Był to jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu w Polsce. Studenci mogli korzystać z kilku doskonale wyposażonych sal ćwiczeniowych.

Po 123 latach pod zaborem pruskim Wielkopolska potrzebowała wykwalifikowanych specjalistów i naukowców. Zapotrzebowanie okazało się tak wielkie, że w krótkim czasie Uniwersytet Poznański stał się największym ośrodkiem kształcenia aptekarzy na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego w Polsce. Znakończona kadra naukowa, wymagający program nauczania, a także nowoczesny sprzęt przyciągały studentów ze wszystkich stron ówczesnej Rzeczypospolitej oraz spoza jej granic.

Sale seminaryjne, laboratoria i uczelniane korytarze stały się miejscem spotkań ludzi różnych środowisk, kultur, wyznań i narodowości. Kim byli studenci poznańskich studiów farmaceutycznych dwudziestolecia międzywojennego? Jak wyglądało ich życie akademickie? Z czym musieli zmagać się na co dzień? Analiza cech społecznych podjęta w poniższym artykule nie udziela wyczerpujących odpowiedzi na te pytania, jednak w pewien sposób ilustruje obraz studenta farmacji tamtych czasów.

### **Narodowość i przynależność państwowa studentów farmacji**

II Rzeczypospolita była państwem wielonarodowościowym. Polacy skupieni na ziemiach zachodnich oraz w większych miastach kresów wschodnich stanowili ok. 69% obywateli. Odsetek Polaków w strukturze narodowościowej międzywojennego Poznania, pozostającego we wpływach endecji, był jeszcze większy. Tendencje te znalazły odzwierciedlenie w strukturze narodowościowej studentów Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie uczniowie narodowości polskiej stanowili ponad 98% ogółu studentów. Uczelnia bardzo ceniła sobie swoją polskość, określając się nawet mianem „najbardziej polskiego uniwersytetu”. Rektor uczelni, prof. Stanisław Pawłowski, tak pisał w swoim sprawozdaniu za rok akademicki 1932/33:

Młodzież i jej skład wyznaniowy i narodowościowy nadają zasadniczy ton i charakter uniwersytetowi. Toteż nie będzie bez znaczenia, jeżeli z naciskiem stwierdzimy, że Uniwersytet Poznański jest najbardziej polskim uniwersytetem w Polsce. Z 5230 studentów – 4924, to jest 94% ogółu przyznaje się do używania języka polskiego jako swego języka ojczystego, a 4784 studentów, to jest 91% ogółu jest wyznania rzymsko-katolickiego<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> *Dzieje Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego i Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego* (dalej cyt. jako DWLiF), red. J. Hasik, Poznań 1989, s. 194.

<sup>7</sup> DUAM, s. 220.

Odsetek studentów Oddziału Farmaceutycznego narodowości polskiej, po pominięciu osób, których narodowość pozostaje nieznana, wyniósł ok. 90%. Szczegółowe dane na ten temat prezentuje tabela 1.

**Tabela 1.** Podział studentów Oddziału Farmaceutycznego ze względu na narodowość

Narodowość	Liczba	%
amerykańska	1	0,10
białoruska	1	0,10
bułgarska	1	0,10
niemiecka	12	1,23
polska	736	75,64
rosyjska	3	0,31
ruska	1	0,10
ukraińska	40	4,11
żydowska	2	0,21
trudno ustalić	12	1,23
Brak danych	164	16,86
	<b>973</b>	<b>100</b>

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z zespołu „Wydział Farmacji – akta osobowe absolwentów z lat 1919-1939”, Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Pomimo tego, że aż 10 studentów urodziło się w Stanach Zjednoczonych<sup>8</sup>, warto zauważyć, że narodowość amerykańską deklarował tylko jeden z nich<sup>9</sup>. Ponadto pojedyncze były przypadki deklarowania narodowości bułgarskiej, białoruskiej oraz ruskiej.

Dla grupy 12 osób nie sposób jednoznacznie określić narodowości. Studenci ci deklarowali bowiem w kwestionariuszach określoną narodowość, natomiast w dokumentach oficjalnych, wystawianych przez uczelnię, widniała najczęściej narodowość polska, bez względu na poczucie przynależności do określonego narodu właściwe dla danego studenta. Należy przypomnieć, że narodowość w odróżnieniu od przynależności państwowej (czyli obywatelstwa) jest „deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającego jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy czy genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”<sup>10</sup>. I tak, Lubomira Białobramówna deklarowała,

<sup>8</sup> Patrz tabela 2.

<sup>9</sup> Zob. Akta osobowe wydanych dyplomów z lat 1919-1939 (cyt. dalej jako Akta), Archiwum Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu (cyt. dalej jako ArchUMP), Juliusz Majewski (sygn. 2/38; B-50).

<sup>10</sup> Definicja przytaczana za rozstrzygnięciem Głównego Urzędu Statystycznego: <http://warszawa.stat.gov.pl/ludnosc-stan-oraz-struktura-1179/um-1215/> (data dostępu: 30.06.2015). Więcej na temat problemów związanych z definiowaniem etniczności, narodowości i przynależności państwowej w badaniach demograficznych zob. np.: *Spisy ludności Rzeczypospolitej Polskiej 1921-2002: wybór pism demografów*, red. Z. Strzelecki, T. Toczyński, wybór tekstów i oprac. K. Latuch. Warszawa 2002.

że czuje się Ukrainką<sup>11</sup>, natomiast w oficjalnych dokumentach uczelni widniało, iż przynależy do narodu polskiego. Można przypuszczać, że na taki stan rzeczy miały wpływ nastroje polityczne panujące wówczas w II Rzeczypospolitej. Przypadki występowania „podwójnej narodowości” najczęściej obejmowały ludność żydowską<sup>12</sup>. Należy pamiętać, że już w przeddzień zbliżającej się wojny, członkowie narodu żydowskiego byli prześladowani. Swego rodzaju represje spotkały ich również na poznańskiej uczelni. Organizacje nacjonalistyczne, których członkami byli także studenci, pragnęły ograniczyć dostęp Żydów do szkolnictwa wyższego. Początkowo były to żądania dotyczące przestrzegania tak zwanej liczby zamkniętej (*numerus clausus*), czyli przyjmowania na studia jedynie niewielkiej liczby kandydatów żydowskiego pochodzenia, proporcjonalnie do liczby Żydów zamieszkałych w Poznaniu, których, notabene, było tu bardzo mało. Z czasem jednak roszczenia te uległy radykalizacji. Przed wybuchem II wojny światowej coraz częściej domagano się zabronienia Żydom wstępowania na Uniwersytet Poznański<sup>13</sup>. Na uwagę zasługuje również fakt, że w obrębie wiodącej organizacji studenckiej, Bratniej Pomocy (o której dalej), istniało silne skrzydło nacjonalistyczne powiązane z organizacją Młodzieży Wszechpolskiej, a jak podają inne źródła, to właśnie członkowie Młodzieży Wszechpolskiej mieli stać na czele Bratniej Pomocy<sup>14</sup>. Stąd też brały się, ostatecznie niezrealizowane, dążenia, aby zabronić studentom żydowskiego pochodzenia wstępowania w szeregi Bratniej Pomocy<sup>15</sup>. Młodzież Wszechpolska była bardzo popularna wśród poznańskich studentów – około 75% spośród nich sympatyzowało z tą organizacją lub do niej należało<sup>16</sup>. Jej członkowie głosili hasła walki, wrogości i sprzeciwu wobec Żydów, a także komunistów, socjalistów oraz członków masonerii<sup>17</sup>.

**Tabela 2.** Podział studentów Oddziału Farmaceutycznego ze względu na deklarowaną przynależność państwową

Przynależność państwowa	Liczba	%
Bułgaria	1	0,10
Niemcy	1	0,10
Polska	537	55,19
USA	3	0,31
Brak danych	431	44,30
	<b>973</b>	<b>100</b>

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z zespołu „Wydział Farmacji – akta osobowe absolwentów z lat 1919-1939”, Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

<sup>11</sup> ArchUMP, Lubomira Białobramówna (sygn. 2/4; B-50).

<sup>12</sup> Tamże, Fela Rekant (sygn. 2/48; B-50), Izrael Ryng (sygn. 2/48; B-50), Izydor Stecki (sygn. 2/55; B-50).

<sup>13</sup> DUAM, s. 217.

<sup>14</sup> A. Wolniewicz, *Rzut oka na organizacje ideowe młodzieży akademickiej* (cyt. dalej jako ROIMA), w: L. Jaxa-Bykowski, *Rola i zadania Polskiego studenta*, Poznań 1936, s. 44 i nast.

<sup>15</sup> DPOPŚA, s. 42.

<sup>16</sup> ROIMA, s. 44.

<sup>17</sup> Tamże.

Analiza przynależności państwowej uwypukla, jak bardzo ośrodek poznański zdominowany był przez ludność polską. Nie uwzględniając osób, których obywatelstwa nie udało się ustalić, obywatele Rzeczypospolitej stanowili ok. 99% ogółu studentów. Zdarzało się jednak, że byli to Polacy urodzeni za granicą<sup>18</sup>. Troje obywateli Stanów Zjednoczonych miało polskie korzenie, natomiast jedyny obywatel Niemiec pochodził z polskiej wsi, która nie została włączona do Polski po I wojnie światowej. Jedyną studentką mającą inne niż polskie obywatelstwo i narodowość była Eliza Iwanow z Bułgarii, która tak pisała w swoim zyciorysie dołączonym do podania o przyjęcie na studia:

Do Poznania przyjechałam do krewnych – do mego wujka, który gorąco mi polecał tutejszy uniwersytet (...). Zamiłowanie mam do farmacji i to właśnie skłania mnie do zapisania się na te studia<sup>19</sup>.

**Tabela 3.** Studenci Wydziału Farmaceutycznego urodzeni zagranicą

<b>Kraj urodzenia</b>	<b>liczba</b>	<b>%</b>
Argentyna	1	1,05
Austria	3	3,16
Bułgaria	1	1,05
Czechosłowacja	1	1,05
Jugosławia	1	1,05
Litwa	1	1,05
Łotwa	4	4,21
Niemcy	42	44,21
Rosja	29	30,53
Rumunia	1	1,05
USA	10	10,53
Wolne Miasto Gdańsk	1	1,05
	<b>95</b>	<b>100</b>

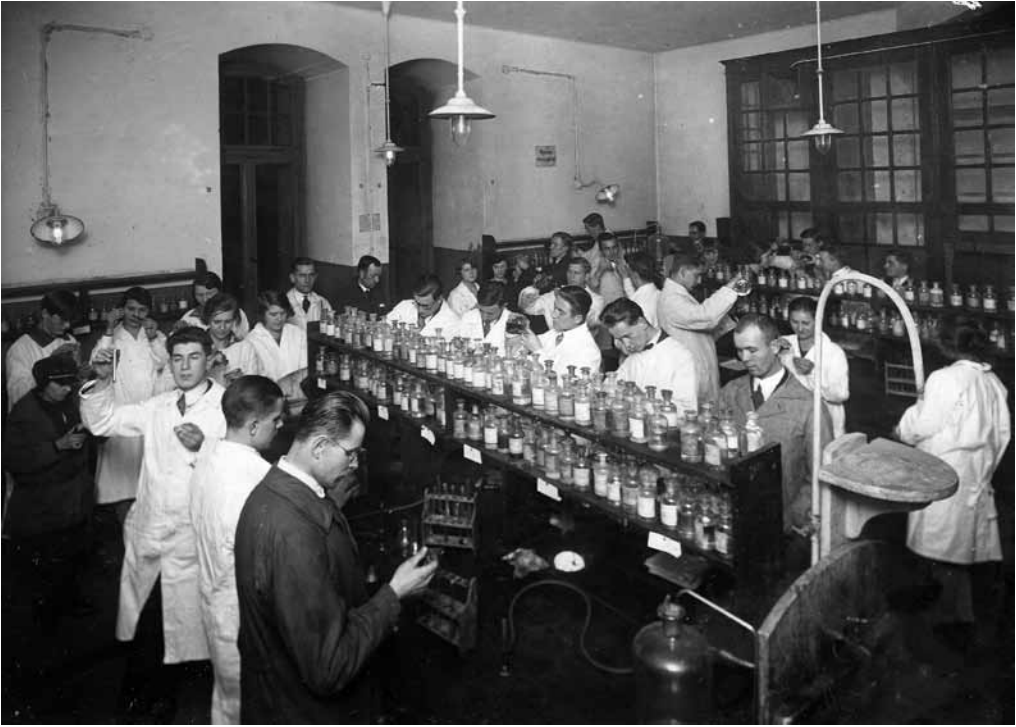
Źródło: oprac. własne na podstawie danych z zespołu „Wydział Farmacji – akta osobowe absolwentów z lat 1919-1939”, Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

W świetle powyższych faktów zrozumieliśmy wydaje się, że dla zdecydowanej większości studentów Oddziału Farmaceutycznego językiem ojczystym pozostawał język polski. Zastanawia natomiast, że zaledwie 23 spośród 40 studentów deklarujących narodowość ukraińską za swój język ojczysty uznało ukraiński. Podobną sytuację zaobserwowano w przypadku Niemców. Trend ten odwrócił się natomiast w społeczności żydowskiej, gdyż więcej osób mówiło w języku hebrajskim, niż deklarowało narodowość żydowską.

<sup>18</sup> Zob. Akta, ArchUMP, Eugeniusz Krauze (sygn. 2/30; B-50), Daria Barczyńska (sygn. 2/2; B-50).

<sup>19</sup> Zob. Akta, ArchUMP, Luiza Iwanow (sygn. 1-170; B-50).





Studenci farmacji podczas zajęć laboratoryjnych w podziemiach Zamku Poznańskiego  
(zbiory własne czasopisma AMP)

Również w przypadku posługiwania się językiem ojczystym występują niezgodności między dokumentami wypełnianymi samodzielnie przez studentów a tymi sporządzanymi przez organy uczelni. Przypadek ten dotknął 6 osób, które za swój pierwszy język uznały żydowski bądź niemiecki, a którym przypisano jako ojczysty język polski.

Na tle powyższych rozważań warto zaznaczyć, że na terenie Uniwersytetu Poznańskiego funkcjonowały współpracujące ze sobą organizacje nacjonalistyczne Niemców i Ukraińców, które podejmowały działania mające zaszkodzić państwu polskiemu<sup>20</sup>. Niezwykle kontrowersyjny i jednocześnie zagadkowy był przypadek Heinza Rogalla. We wrześniu 1932 roku ten student niemieckiego pochodzenia został oskarżony o współpracę z wrogiem wywiadem oraz propagowanie idei faszystowskich. Autorem donosu był Wawrzyniec Dzierka, radny miasta Bydgoszcz, gdzie na co dzień mieszkał Rogall. W swoim liście skierowanym do dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego pisał następująco:

Wymieniony wyżej kandydat pochodzący z zgermanizowanej, ślepo oddanej niemieckiej rodziny, uważał się i uchodził samże za zagorzałego renegata i ruchliwego dzia-

<sup>20</sup> DPOPŚA, s. 28 i nast.

łącza niemieckiego (...). H. Rogall specjalnie zajmował się, będąc „Hitlerowcem”, uprawianiem wszelkiej germanizacyjnej agitacji i krzewieniem idei „hitlerowskich” między mniej uświadomioną ludnością polską, zarzucając nawet swe macki na polskie rodziny urzędnicze i wciągając słabe jednostki polskie do niemieckich związków i towarzystw, nie omieszczał on przy każdej okazji ośmieszać – ba nawet pluwać na wszystko co polskie, nie cofając się nawet przed [wyraz nieczytelny] armii polskiej, w której to szeregi miał wstąpić, mawiając, że wolał by w każdym wypadku wrócić do „Reichswery”, bo zostać polskim żołnierzem czy oficerem – to wstyd. H. Rogall pracował w niemieckim wywiadzie. Był pierwszorzędnym szantażystą<sup>21</sup>.

W październiku tego samego roku Dzierka, w kolejnym już liście, tym razem adresowanym do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej, ponawiał swoje oskarżenia i dyskredytował przyjęcie Heinza Rogalla na polską uczelnię. Ponadto pojawiły się także zarzuty o sfalszowanie matury przez studenta:

Pięciokrotnie stawał R. do egzaminu maturalnego: cztery razy w Polsce, jeden raz w Gdańsku (!!!). Do Gdańska zgłosił się R. za czwartym razem z rządu, w zupełnej tajemnicy przed polskimi władzami i składał tamże egzamin w sierpniu 1931 roku. Lecz i gdańscy „hitlerowcy” – w których szeregi, mimo swojego polskiego obywatelstwa wstąpił – a u których liczył na pewne względy – poskapili R. swych łask i wdzięczności i „hitlerowski” spiskowiec przepadł i u nich na egzaminie. Za piątym razem zgłosił się w Polsce... i zdał! Czy wobec powyższych faktów, a zwłaszcza egzaminu swego niemieckiego w Gdańsku mógł R. w ogóle stawać jeszcze do egzaminu dalszego w Polsce, a w dodatku zapisać się na polski uniwersytet? Czy tajemny wyjazd Rogalla na niemiecki egzamin do Gdańska nie stanowi wykroczenia?! Powyższe dane mogą być poparte dowodem<sup>22</sup>.

Na podstawie dokumentów Archiwum Uniwersytetu Medycznego nie sposób ustalić, jak rozwiązano opisywany problem. Czy Heinz Rogall rzeczywiście był na usługach Abwehry, czy może jednak padł ofiarą pomówień? Rzeczywiście, występują nieścisłości co do daty zdania matury Rogalla. Ponadto podczas studiów utrzymywał się z własnych zarobków. Został jednak absolwentem poznańskiej uczelni w 1939 r. Niestety, są to jedynie poszlaki.

### Przynależność religijna studentów farmacji

Studenci poznańskich studiów farmaceutycznych byli bardziej zróżnicowani pod względem wyznania, niż narodowości. Stało się tak za sprawą licznej grupy studentów przybyłych z województwa łódzkiego i Kresów Wschodnich, którzy często byli greko-katolikami, protestantami lub wyznawcami judaizmu. Osoby pochodzące z ówczesnej Polski północno-wschodniej najczęściej wyznawały prawosławie. Z terenów tych nie przyjeżdżało do Poznania wielu studentów, dlatego też liczba wyznawców prawosławia nie była wysoka. W większości, stanowiącej 79%, pozostawali studenci

<sup>21</sup> ArchUMP, Heinz Rogall (sygn. 2/49; B-50), List Wawrzyńca Dzierki do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, 10 października 1932 r.

<sup>22</sup> Tamże.

wyznania rzymsko-katolickiego. Była to liczba znacznie większa od ogólnego udziału katolików obrządku łacińskiego, który dla całego kraju wynosił 62%. Około 6% studentów poznańskiego Oddziału Farmaceutycznego stanowili greko-katolicy oraz protestanci, którzy byli bardzo zróżnicowani w obrębie swojej grupy. Mieliśmy tu bowiem przedstawicieli religii ewangelicko-augsburskiej, ewangelicko-luterańskiej czy ewangelicko-unijnej.

Nieco ponad 2% poznańskich studentów farmacji stanowili Żydzi. W obrębie tej grupy odnotowano sytuację, w której dwie studentki zdecydowały się na zmianę wyznania. Na podaniu o przyjęcie na studia Doroty Rapaportówny widnieje adnotacja:

Ojciec był sędzią powiatowym – na jego życzenie i z przekonania zmieniła wyznanie na rzymsko-katolickie matka i córka<sup>23</sup>.

Z kolei Irena Brüllówna tak pisała w swoim zyciorysie:

Ważniejsze wydarzenie w życiu to chrzest, który dopiero w tym roku przyjąłem – jakkolwiek już od dzieciństwa prawie zamierzałam to uczynić<sup>24</sup>.

Być może te trudne decyzje życiowe zostały podjęte w atmosferze szerzącej się niechęci względem ludności żydowskiej na terenach Polski południowo-wschodniej<sup>25</sup>, a zmiana wyznania miała ułatwić im funkcjonowanie w codziennej rzeczywistości i zabezpieczyć na wypadek wprowadzenia *numerus clausus*.

### Struktura rodzin studentów farmacji i sytuacja społeczno-materialna

Struktura rodzinna, sytuacja materialna i pochodzenie klasowe w wymierny sposób wpływały na życie studentów w dwudziestoleciu międzywojennym. Pomoc finansowa rodziny bardzo często była jedynym źródłem utrzymania młodych adeptów farmacji, gdyż nie każdy mógł pogodzić obowiązek nauki z pracą zarobkową.

Studenci Oddziału Farmaceutycznego często pochodzili z rodzin zdekompletowanych. Powyższa sytuacja dotknęła aż 10% studentów. Stało się tak za sprawą działań wojennych I wojny światowej, w której bitwach często uczestniczyli ojcowie przyszłych studentów, a czasem i oni sami. Udokumentowany został przypadek studenta Marjana Daleszyńskiego, którego ojciec zginął w walkach powstania wielkopolskiego<sup>26</sup>. Osobistą tragedię przeżył także Józef Wójcicki, który stracił rodziców w czasie I wojny światowej, a który sam służył na froncie jako farmaceuta i agent Czerwonego Krzyża<sup>27</sup>. Dodatkowym czynnikiem, który wpływał na strukturę rodzinną była

<sup>23</sup> Zob. Akta, ArchUMP, Dorota Rapaport (sygn. 2/48; B-50).

<sup>24</sup> Tamże, Irena Brüll (sygn. 2/3; B-50).

<sup>25</sup> Więcej na temat represji wobec ludności żydowskiej zob. A. Graboń, dz. cyt.

<sup>26</sup> Zob. Akta, ArchUMP, Marjan Daleszyński (sygn. 2/9; B-50).

<sup>27</sup> Tamże, Józef Wójcicki (sygn. 2/62; B-50).

mniej dostępność do opieki medycznej oraz gruźlica, która szerzyła się w ubogim polskim społeczeństwie. Choroba ta często dotykała także samych studentów. W latach trzydziestych zanotowano 4 zgony<sup>28</sup> studentów Oddziału Farmaceutycznego, dla dwojga z nich przyczyną na pewno była gruźlica. Irena Sączewska kolejne trzy lata spędziła na urlopie zdrowotnym zanim przegrała walkę z chorobą w 1936 roku. Miała wówczas 27 lat<sup>29</sup>.

Zdecydowana większość zgonów rodziców dokonała się przed rozpoczęciem studiów przez danego kandydata, jednak w 4 przypadkach śmierć ojca nastąpiła już w trakcie trwania edukacji danej osoby na uniwersytecie. 3 spośród wymienionych 4 osób ukończyły studia<sup>30</sup>, natomiast dla jednej osoby – Franciszka Piotrowskiego, tak tragiczne wydarzenie stało się powodem rezygnacji z dalszej nauki<sup>31</sup>. Los dotknął studenta F. Piotrowskiego w sposób szczególny. W 1924 roku, z powodu ciężkiej choroby własnego syna, zmuszony był porzucić studia, na które powrócił w 1927 roku. Jak się okazało, nie był to koniec jego problemów.

W 1930 roku zmarł jego ojciec, co uniemożliwiło mu kontynuowanie nauki. Sytuacja ta była o tyle złożona, że spadła na niego tuż przed obroną pracy magisterskiej, która była w owym czasie konieczna do uzyskania tytułu magistra farmacji. Po II wojnie światowej Franciszek Piotrowski ponownie podjął próbę ukończenia studiów, jednak jego wniosek prawdopodobnie nie został przyjęty.

Na sytuację społeczno-ekonomiczną przyszłych farmaceutów wpływ miała także liczba rodzeństwa. Zdarzało się bowiem, że właśnie na pomoc finansową starszego brata, czy starszej siostry mogli liczyć zacy. W odosobnionych przypadkach było wręcz przeciwnie i to na barkach danego studenta spoczywał dodatkowy obowiązek w postaci zapewnienia opieki młodszemu rodzeństwu. Odsetek osób mających jedno, dwoje lub troje rodzeństwa były do siebie bardzo zbliżone. Łącznie studenci ci stanowili prawie 20% społeczności Oddziału. Wysoki był również udział studentów pochodzących z rodzin wielodzietnych, z czwórka rodzeństwa i więcej, wynosił on bowiem ponad 8%. Największą liczbę rodzeństwa, jaką odnotowano, to dziesiątka. Liczba ta powtórzyła się w przypadku trojga studentów<sup>32</sup> pochodzących z rodzin, w których głównym chlebodawcą był odpowiednio dzierżawca, mistrz piekarski oraz drobny przedsiębiorca. W porównaniu do tych wartości niewielu było studentów nieposiadających rodzeństwa – było ich bowiem zaledwie nieco ponad 3%. Osoby te pochodziły z rodzin, w których ojcowie byli między innymi aptekarzami<sup>33</sup>, przemysłowcami<sup>34</sup>,

---

<sup>28</sup> Tamże, ArchUMP, Zygmunt Leśniewski (sygn. 2/34; B-50), Roman Muller (sygn. 2/35; B-50), Irena Sączewska (sygn. 2/51; B-50), Stefania Truszkowska (sygn. 2/58; B-50).

<sup>29</sup> Tamże, Irena Sączewska (sygn. 2/51; B-50).

<sup>30</sup> Tamże, Janina Romanowska (sygn. 2/47; B-50), Antoni Balcerek (sygn. 2/2; B-50), Tadeusz Zając (sygn. 2/66; B-50).

<sup>31</sup> Tamże, Franciszek Piotrowski (sygn. 2/43; B-50).

<sup>32</sup> Tamże, Czesław Dachtera (sygn. 2/9; B-50), Marja Kramarkówna (sygn. 2/22; B-50), Józef Szlanga (sygn. 2/54; B-50).

<sup>33</sup> Tamże, Czesław Wierbowski (sygn. 2/63; B-50).

<sup>34</sup> Tamże, Lechosław Łowicki (sygn. 2/34; B-50).



Czapka poznańskich studentów farmacji z okresu międzywojennego  
(zbiory własne redakcji czasopisma AMP)

urzędnikami<sup>35</sup> i prawnikami<sup>36</sup>, ale także krawcami<sup>37</sup>, rolnikami<sup>38</sup> czy sprzedawcami gazet<sup>39</sup>.

W dwudziestoleciu międzywojennym na Oddziale Farmaceutycznym studiowało także przynajmniej dziesięć par rodzeństw<sup>40</sup>, przy czym nie każde z nich ukończyło rozpoczęte studia<sup>41</sup>. Liczba ta prawdopodobnie może być większa, ale brak dodatkowych informacji, poza zbieżnością nazwiska, nie pozwala na wysnucie tak daleko idących wniosków. Zawód ojca w największym stopniu decydował o sytuacji materialnej studentów.

Jak wynika z zestawienia zaprezentowanego w tabeli nr 21 (zob. na str.16), najwyższy odsetek studentów, bo ponad 25%, wywodził się z rodzin należących do I kategorii społeczno-zawodowej. Była to grupa zamożna i zróżnicowana. Tworzyły ją między

---

<sup>35</sup> Tamże, Włodzimierz Duda (sygn. 2/9; B-50).

<sup>36</sup> Tamże, Olga Marszałikówna (sygn. 2/34; B-50).

<sup>37</sup> Tamże, Ginter Lukasch (sygn. 2/17; B-50).

<sup>38</sup> Tamże, Rudolf Milek (sygn. 2/40; B-50).

<sup>39</sup> Tamże, Lidja Sawicka (sygn. 2/51; B-50).

<sup>40</sup> Tamże, Anna i Sławomira Rogowskie (sygn. 2/48; B-50), Olga i Zofia Adamskie (sygn. 2/1; B-50), Antoni i Romuald Balcerek (sygn. 2/2; B-50), Marja i Tadeusz Barczyk (sygn. 2/2; B-50), Ida i Marjan Błoch (sygn. 2/4; B-50), Anna i Marja Caspari (sygn. 2/6; B-50), Adolf i Stefan Gross (sygn. 2/16; B-50), Helmut i Lothar Heininger (sygn. 2/18; B-50), Elza i Olga Lange (sygn. 2/32; B-50), Marjan i Stefan Mroczkiewicz (sygn. 2/37; B-50).

<sup>41</sup> Studiów na Oddziale Farmaceutycznym nie ukończyło rodzeństwo Barczyk (sygn. 2/2; B-50) oraz Olga Lange (sygn. 2/32; B-50).

innymi rodziny lekarzy, farmaceutów, przedsiębiorców, kupców, prawników, a także właściciele nieruchomości i dzierżawców. W jej obrębie najwięcej studentów pochodziło z rodzin z podkategorii IA. Możemy zaliczyć do niej między innymi nieco uboższych (drobnych i średnich) przedsiębiorców, ale także bogatszych przedsiębiorców większych, przemysłowców czy fabrykantów. Wszystkie te osoby miały możliwość bazowania na pomocy finansowej ze strony rodziców.

**Tabela 4.** Podział studentów ze względu na przynależność do danej kategorii społeczno-zawodowej (mierzonej zawodem ojca)<sup>42</sup>

<b>Kategoria I</b>	<b>Liczba</b>	<b>%</b>
A. Przedsiębiorcy, rentierzy, właściciele kamienic, dzierżawcy	104	10,69
B. Kupcy	42	4,32
C. Lekarze, wolne zawody, duchowni, wykładowcy akademicki etc.	86	8,84
D. Właściciele zakładów gastronomicznych	2	0,21
E. Dyrektorzy, kierownicy działów, inspektorzy, wyżsi urzędnicy	12	1,23
F. Generałowie, oficerowie	1	0,10
	247	25,18
<b>Kategoria II</b>		
G. Podoficerowie, niżsi urzędnicy	87	8,94
H. Nauczyciele szkół elementarnych	23	2,36
I. Rzemieślnicy, rolnicy	88	9,04
J. Pracownicy kolejowi	8	0,82
K. Handlarze	6	0,62
	212	21,78
<b>Kategoria III</b>		
L. Pracownicy najemni	17	1,75
M. Robotnicy wykwalifikowani	3	0,31
	20	2,06
<b>Kategoria IV</b>		
N. Robotnicy niewykwalifikowani	6	0,62
O. Wdowy, bez zawodu, renciści, emeryci	22	2,26
	28	2,88
<b>Kategoria V</b>		
P. Inne (brak danych)	467	47,89
	<b>973</b>	<b>100</b>

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z zespołu „Wydział Farmacji – akta osobowe absolwentów z lat 1919-1939”, Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

<sup>42</sup> Podział przyjęto za klasyfikacją proponowaną przez prof. dr. hab. Kazimierza Wajdę, w której podział został dokonany poprzez uwzględnienie wysokości dochodów rocznych. Zob. np.: K. Pękacka-Falkowska, *Socjotopografia północno zachodnich przedmieść Gdańska w 1929 roku. Problemy segregacji społecznej*, „Rocznik Gdański”, 2006, t. 66, s. 26 i nast.

Niespełna 9% studentów wywodziło się z rodzin utrzymywanych przez reprezentantów wolnych zawodów, a więc lekarzy, prawników i farmaceutów, z których wielu było właścicielami aptek. Można przypuszczać, że właśnie z tego powodu część młodych ludzi wybierała studia farmaceutyczne, mając na względzie perspektywę pewnej pracy, a w przyszłości prowadzenie własnej działalności odziedziczonej po rodzicach. Dziećmi aptekarzy było przynajmniej 44 studentów farmacji z okresu międzywojennego<sup>43</sup>. Wiemy także o 2 studentkach pochodzących z rodzin lekarskich. Kilkoro studentów nie sprecyzowało w kwestionariuszu, jaki zawód wykonuje ich ojciec, zaznaczając jedynie, że jest to „wolny zawód”, dlatego też liczby studentów wywodzących się z rodzin związanych z medycyną i farmacją mogą być zaniżone.

Co ciekawe, ojcowie 2 studentek byli profesorami Wszechnicy Poznańskiej. Córka prof. K. Hrynakowskiego była Maria Hrynakowska<sup>44</sup>, natomiast dzieckiem historyka gospodarczego prof. Jana Rutkowskiego – Antonina<sup>45</sup>.

Równie licznie była reprezentowana II kategoria społeczno-zawodowa. Łączny udział młodzieży akademickiej pochodzącej z rodzin należących do tej grupy wyniósł prawie 22%. W zdecydowanie największym stopniu tworzyły ją dzieci niższych urzędników (IIG) oraz rolników i rzemieślników (Iii). Odsetek studentów należących do obu wymienionych podkategorii wyniósł razem 9,04%, a więc był porównywalny zarówno z członkami rodzin przedstawicieli wolnych zawodów, jak i z przedstawicielami kategorii IA, czyli przedsiębiorców, rentierów, kamieniczników i dzierżawców.

Nieliczne były natomiast przypadki, kiedy studenci wywodzili się z rodzin należących do III i IV kategorii społeczno-zawodowej, których łączny odsetek nie osiągnął nawet 5%.

Należy również zaznaczyć, że 7 studentów pochodziło z rodzin, w których ojciec pozostawał bezrobotny, natomiast w aż 31 przypadkach główny chlebobawca rodziny znajdował się na czynnej emeryturze, często mimo zdeklarowanego wcześniej (w ankiecie) zawodu.

Interesująco prezentował się przypadek Teodora Korołoszyna, studenta pochodzenia ukraińskiego, zamieszkałego na co dzień we wsi w województwie stanisławowskim. Pozostawał on na utrzymaniu matki, która prowadziła gospodarstwo rolne. Jego ojciec natomiast pracował w Stanach Zjednoczonych jako robotnik<sup>46</sup>.

Wśród nietypowych zawodów, jakie wykonywali ojcowie studentów poznańskiego Oddziału Farmaceutycznego, znalazły się między innymi: dyrektor poczty i telegrafów na Okręg Poznański<sup>47</sup>, podpułkownik<sup>48</sup>, komisarz straży granicz-

<sup>43</sup> Tamże, Janina Mendówna, (sygn. 2/41; B-50).

<sup>44</sup> Tamże, Maria Hrynakowska (sygn. 2/19; B-50).

<sup>45</sup> Tamże, Antonina Rutkowska (sygn. 2/48; B-50).

<sup>46</sup> Tamże, Teodor Korołoszyn (sygn. 2/28; B-50).

<sup>47</sup> Tamże, Danuta Wallnerówna (sygn. 2/62; B-50).

<sup>48</sup> Tamże, Stanisława Maciejewska (sygn. 2/35; B-50).

nej<sup>49</sup>, zecer<sup>50</sup>, katecheta<sup>51</sup>, ksiądz<sup>52</sup>, pastor<sup>53</sup>, proboszcz<sup>54</sup>, organista<sup>55</sup>, mierniczy przysięgły<sup>56</sup>, naczelnik sądu<sup>57</sup>, naczelnik Wydziału Zarządu Miejskiego w Poznaniu<sup>58</sup>, rysownik<sup>59</sup> czy linotypista<sup>60</sup>.

Studenci farmacji wywodzili się z rodzin, przynajmniej teoretycznie, dobrze sytuowanych. Często były to środowiska farmaceutyczne, przemysłowe, a także urzędnicze. Prawie połowa z nich należała do I lub II kategorii społeczno-zawodowej. Studia farmaceutyczne w badanym czasie mogły być zatem trudno dostępne dla przeciętnego obywatela Rzeczypospolitej, bowiem w latach dwudziestych przedstawiciele inteligencji, przedsiębiorcy i właściciele ziemscy stanowili niewielki procent całego społeczeństwa, natomiast odsetek chłopów, a więc jednej z mniej zamożnych klas społecznych II Rzeczypospolitej, był znacznie większy.

Należy jednak pamiętać o licznych słuchaczach farmacji z rodzin przedsiębiorców drobniejszych, ale także rolników czy rzemieślników, które w owych czasach borykały się z licznymi problemami.

Pelniejszy obraz sytuacji materialnej studentów poznańskiej farmacji w dwudziestoleciu międzywojennym można uzyskać dzięki analizie ich środków utrzymania w trakcie trwania nauki.

**Tabela 5.** Środki utrzymania studentów farmacji w latach 1919-1939

Liczba źródeł utrzymania w trakcie trwania studiów						
	Jedno	Dwa	Trzy	Brak	Bd.	
<b>Liczba</b>	379	66	3	1	524	973
<b>%</b>	38,95	6,78	0,31	0,10	53,85	100

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z zespołu „Wydział Farmacji – akta osobowe absolwentów z lat 1919-1939”, Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

Słuchacze Oddziału Farmaceutycznego korzystali z różnych źródeł utrzymania. Najczęściej, jak zostało to wspomniane, była to pomoc rodziny. Łączna liczba

<sup>49</sup> Tamże, Józef Talarczyk (sygn. 2/59; B-50).

<sup>50</sup> Tamże, Zofja Drabikówna (sygn. 2/9; B-50).

<sup>51</sup> Tamże, Jarosława Adrianowicz (sygn. 2/1; B-50).

<sup>52</sup> Tamże, Roman Karanowicz (sygn. 2/26; B-50).

<sup>53</sup> Tamże, Joachim Hemmerling (sygn. 2/19; B-50).

<sup>54</sup> Tamże, Bohdan Jarymowicz (sygn. 2/20; B-50).

<sup>55</sup> Tamże, Czesława Nioczymówna (sygn. 2/41; B-50).

<sup>56</sup> Tamże, Wanda Czarnocka (sygn. 2/7; B-50).

<sup>57</sup> Tamże, Stanisław Chwojka (sygn. 2/6; B-50).

<sup>58</sup> Tamże, Krystyna Kłuskówna (sygn. 2/22; B-50).

<sup>59</sup> Tamże, Jadwiga Bezkowska (sygn. 2/5; B-50).

<sup>60</sup> Tamże, Tadeusz Banach (sygn. 2/2; B-50).



studentów korzystających z takiego sposobu finansowania wynosiła 300, co stanowiło niemalże 31% ogółu. Należy pamiętać, że studia w owym czasie wymagały sporych nakładów finansowych, a dla wielu studentów okazywało się to sporym wyzwaniem. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej żacy musieli uiszczać rozmaite opłaty i ponosić rozliczne koszty: opłaty manipulacyjnej (10 zł), egzaminu wstępnego (10 zł), badania lekarskiego (4 zł), opłaty wpisowej (30 zł), czesnego (270 zł), egzaminu poprawkowego przy przejściu na następny rok studiów (10 zł) itp. Natomiast opłata zryczałtowana w kolejnych latach studiów wynosiła: 250, 220 i 191 złotych. Studenci zobowiązani byli również do płacenia za egzaminy i wszelkiego rodzaju druki wystawiane przez uczelnię. Roczny koszt edukacji akademickiej wynosił około 400 złotych na jednego słuchacza, a przecież należy dodać do tego koszty codziennej egzystencji i zakwaterowania w Poznaniu<sup>61, 62</sup>. Dlatego też studenci podejmowali prace zarobkowe, najczęściej w postaci udzielania korepetycji, starali się o stypendia i pożyczki. Bywali też tacy, którzy korzystali z własnych środków, w tym z pieniędzy zarobionych w trakcie wakacji<sup>63</sup>, a także, jak w przypadku jednej studentki, z dochodu apteki odziedziczonej po rodzicach<sup>64</sup>. W wyniku różnych trudności życiowych pozostawali na utrzymaniu opiekuna<sup>65</sup>, męża<sup>66</sup>, brata<sup>67</sup>, siostry<sup>68</sup>, stryja<sup>69</sup> czy nawet kuzyna<sup>70</sup>. Jak widać na podstawie analizy danych zawartych w tabeli 5, dla prawie 40% studentów źródło utrzymania nie zmieniał się w trakcie trwania studiów. Studenci ci w znacznej mierze utrzymywali się dzięki pomocy rodziny. Sytuacja tych słuchaczy była prawdopodobnie nieco stabilniejsza od tych, dla których źródło utrzymania ulegało zmianie. Z takimi problemami musiało zmagać się prawie 7% studentów. Studenci ci często korzystali z niewielkiej pomocy z domu oraz jednocześnie udzielali prywatnych lekcji.

W trakcie trwania nauki akademickiej 25 studentów korzystało z pomocy funduszy stypendialnych, jednak dla 6 z nich<sup>71</sup> było to jedyne źródło dochodu. Nieliczne były przypadki, kiedy studenci bazowali na dochodzie z trzech niezależnych źródeł. Były to, w różnych kombinacjach, pożyczki tymczasowe, stypendia, pomoc rodziców i praca zarobkowa.

---

<sup>61</sup> Pod następującym adresem można znaleźć informacje nt. wysokości miesięcznych wynagrodzeń przedstawicieli wybranych zawodów oraz kosztu produktów z podstawowego koszyka żywnościowego w analizowanych w niniejszej pracy latach: <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=39151> (data dostępu: 5 czerwca 2015).

<sup>62</sup> DPOPŚA, s. 31 i nast.

<sup>63</sup> Zob. np. Akta, ArchUMP, Rafał Adamski (sygn. 2/1; B-50).

<sup>64</sup> Tamże, Janina Mendówna (sygn. 2/41; B-50).

<sup>65</sup> Tamże, np. Michał Tarasiewicz, (sygn. 2/59; B-50).

<sup>66</sup> Tamże, np. Aniela Rutkowska, (sygn. 2/48; B-50).

<sup>67</sup> Tamże, np. Tadeusz Banach (sygn. 2/2; B-50).

<sup>68</sup> Tamże, np. Marja Bylicka (sygn. 2/3; B-50).

<sup>69</sup> Tamże, np. Tadeusz Bołdowski (sygn. 2/4; B-50).

<sup>70</sup> Tamże, np. Janusz Stanisławski (sygn. 2/53; B-50).

<sup>71</sup> Tamże, np. Brunon Klimek (sygn. 2/25; B-50).

Studenci, chcąc polepszyć swoją sytuację bytową, bardzo często składali podania o różnego rodzaju pomoc finansową. Dotyczyło to zwłaszcza studentów z rodzin uboższych, najczęściej pochodzenia chłopskiego. Prośby najczęściej miały na celu uzyskanie stypendium (z reguły zwrotnego, wynoszącego 120 złotych<sup>72</sup>), pożyczki, odroczenia opłat akademickich, bądź też ich całkowitego umorzenia.

Spośród 973 studentów Oddziału Farmaceutycznego w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, 90 składało prośbę o bezpośrednią pomoc finansową, co stanowiło niecałe 10% ogółu studentów farmacji. Rezultaty tych starań były różne. Mimo że studenci bardzo często do podań dołączali świadectwo trudnej sytuacji materialnej, większość prośb odrzucano, częściej natomiast przyznawano stypendia wynoszące pół<sup>73</sup> lub nawet ćwierć<sup>74</sup> pełnego stypendium. Przykładowo w roku akademickim 1928/29 stypendium państwowe przyznano łącznie 75 studentom spośród około 4 000 osób uczących się na Uniwersytecie Poznańskim<sup>75</sup>, natomiast w roku akademickim 1936/37 stypendium pełne (120 złotych na miesiąc) uzyskało tylko 7 studentów, połowę stypendium (60 zł) otrzymało 118, a 40 musiało zadowolić się jedynie jedną czwartą stypendium (30 zł). W trakcie trwania studiów z takiej formy pomocy korzystało łącznie 25 słuchaczy farmacji. Warto zaznaczyć, że nie były to tylko dotacje ministerialne – na przykład pewien student ze wsi na Śląsku otrzymywał stypendium z Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Katowicach<sup>76</sup>. Ponadto stypendia oferowała Bratnia Pomoc<sup>77</sup>, a dla Żydów także niektóre organizacje żydowskie, na przykład Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Wyższych Uczelni<sup>78</sup>.

Tabela 6. Typy wniosków składanych przez studentów farmacji

	Rodzaj prośby					
	Stypendium	Pożyczka	Odroczenie opłat akademickich	Urlop	Przełożenie terminu egzaminu	Inne
<b>Liczba</b>	62	9	19	16	22	150
	278					
<b>%</b>	22,30	3,24	6,83	5,76	7,91	53,96
	100					

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z zespołu „Wydział Farmacji – akta osobowe absolwentów z lat 1919-1939”, Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

<sup>72</sup> DPOPŚA, s. 32.

<sup>73</sup> Zob. Akta, ArchUMP, np. Stanisław Opala (sygn. 2/42; B-50).

<sup>74</sup> Tamże, np. Edmund Szafranski (sygn. 2/54; B-50).

<sup>75</sup> DPOPŚA, s. 27 i 32.

<sup>76</sup> Zob. Akta, ArchUMP, Franciszek Seemann (sygn. 2/56; B-50).

<sup>77</sup> Tamże, np. Alfons Siuda (sygn. 2/56; B-50).

<sup>78</sup> Tamże, np. Basza Blumówna (sygn. 2/4; B-50).

Niewątpliwie Bratnia Pomoc miała znaczący wpływ na życie wielu studentów nie tylko farmacji, ale całego ówczesnego Uniwersytetu Poznańskiego. Pod szyldem tego zrzeszenia organizowano różne akcje gospodarcze i kulturalne, ale przede wszystkim skupiano się na tak zwanej samopomocy studenckiej. Studenci zrzeszeni w obrębie Bratniaka (jak potocznie nazywano Bratnią Pomoc) zajmowali się prowadzeniem domów akademickich i stołówek, szukaniem tanich stacji, udzielaniem pożyczek, opieką lekarską, a nawet pośrednictwem pracy. Wzajemnie oferowali sobie także pomoc naukową, w postaci organizowania seminariów czy wymiany podręczników. O silnych wpływach, jakie wywierała ta organizacja, może świadczyć fakt, że studentom udało się uzyskać 50% zniżki na przewozy kolejowe oraz zniżki do teatrów<sup>79, 80</sup>.

Jak widać, w okresie międzywojennym stypendia finansowe były czymś rzadkim. Znacznie częściej udzielano umorzeń i odroczeń opłat akademickich, mimo że studenci rzadziej się o nie starali<sup>81</sup>. Pożyczki i odroczenia miały formę podobną do dzisiejszych kredytów studenckich – często studenci spłacali je przez 7, a nawet 10 lat po opuszczeniu uczelni. Tak jak w przypadku stypendiów, także inne instytucje studenckie oferowały pożyczki, na przykład Organizacja Studentek Uniwersytetu Poznańskiego<sup>82</sup>.

Zdarzało się, że brak środków do życia i odmowa pomocy ze strony uczelni, zmuszały studentów do rezygnacji z dalszej edukacji<sup>83</sup>. W odosobnionych przypadkach tacy studenci po pewnym czasie wracali na łono uczeni<sup>84</sup>.

Oprócz podań związanych z sytuacją materialną studenci ubiegali się między innymi o urlopy, przeważnie trymestralne, rzadziej roczne. Najczęściej były one motywowane złym stanem zdrowia. Szczególne trudności mieli studenci zarażeni gruźlicą, ze względu na przewlekłość tej choroby. Zdarzało się, że musieli oni wyjeżdżać do sanatoriów w celu ratowania stanu zdrowia, czasem wielokrotnie w trakcie trwania studiów.

Młodzi farmaceuci kierowali także prośby o przełożenie terminu egzaminów. Dotyczyły one wszystkich przedmiotów, jednak najczęściej studenci „unikali konfrontacji” z chemią organiczną. Najpopularniejszym motywem odroczenia terminu egzaminu była choroba<sup>85</sup>, ale zdarzały się przypadki, gdzie studenci bardzo bezpośrednio pisali o przemęczeniu poprzednimi egzaminami czy niedostatecznym zrozumieniu materiału.

Jak widać na podstawie danych zaprezentowanych w tabeli numer 6, podań kierowanych do władz uczelni było znacznie więcej. Dotyczyły one między

<sup>79</sup> DPOPŚA, s. 43.

<sup>80</sup> DUAM, s. 136.

<sup>81</sup> Zob. Akta, ArchUMP, np. Jan Ciupkiweicz, (sygn. 2/7; B-50).

<sup>82</sup> Beneficjentkami były m.in. Alicja Adamówna (Akta, ArchUMP, sygn. 2/1; B-50), Stanisława Bramarska (Akta, ArchUMP, sygn. 2/4; B-50).

<sup>83</sup> Tamże, np. Benon Kantrzonki (sygn. 2/24; B-50), Maksymilian Chirek (sygn. 2/6; B-50).

<sup>84</sup> Tamże, Franciszek Urbaczka (sygn. 2/60; B-50).

<sup>85</sup> Tamże, Daria Barczyńska (sygn. 2/2; B-50).

innymi próśb o przepisanie ocen z poprzednich lat (jeżeli dany student po raz kolejny podejmował próbę nauki na uniwersytecie bądź też powtarzał rok)<sup>86</sup>, usprawiedliwienia nieobecności na egzaminie (na przykład poprzez wskazanie na „nagle niedomaganie żołądkowe”)<sup>87</sup>, wystawienia świadectwa odejścia na inną uczelnię<sup>88</sup>, zgody na powtarzanie roku<sup>89</sup>, zaliczenia ćwiczeń i egzaminów odbytych na wcześniejszych studiach<sup>90</sup> itp. Część podań została złożona także po zakończeniu edukacji. Dotyczyły one próśb o przesłanie kopii dyplomów (najczęściej zaginionych podczas drugiej wojny światowej)<sup>91</sup>, ale także o przesłanie dokumentów do krajów emigracyjnych, np. do Kanady, Stanów Zjednoczonych czy Izraela<sup>92</sup>.

Spośród 278 studentów, którzy wystosowali podania do władz uczelni, aż 83 ponawiało swoje prośby w kolejnych latach. Niektórzy co roku starali się o wszelkiego rodzaju zapomogi mimo wcześniejszych odmów<sup>93</sup>.

Rosnące z każdym rokiem opłaty akademickie oraz powszechnie pogarszające się wśród studentów warunki bytowe doprowadziły do reakcji ze strony środowiska akademickiego. Organizowano liczne zebrania i wiece. Swój dojmujący problem studenci przedstawiali także na łamach prasy, chcąc skupić na sobie większą uwagę społeczeństwa. Brak reakcji ze strony władz poskutkował strajkiem, który wybuchł w lutym 1936 roku. Mimo podejmowanych działań studentom nie udało zmienić się stanowiska rządzących<sup>94</sup>.

Analiza cech społecznych przedstawiona w powyższym artykule ukazuje studentów farmacji jako ludzi związanych głównie z tradycją polską. W zdecydowanej większości byli to Polacy wyznania rzymsko-katolickiego. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę jak bardzo ówczesna Polska była państwem wielonarodowościowym, warto podkreślić obecność Ukraińców, Żydów i Niemców. Ich odrębność kulturowa, religijna i obyczajowa wprowadzała element multikulturowości w życie akademickie. Sytuacja społeczno-ekonomiczna studentów Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku była na pewno niejednolita. Z jednej strony przeważali studenci pochodzący z rodzin należących do klas wyższej i średniej, z drugiej należy pamiętać o problemach gospodarczych, z jakimi wówczas borykała się Polska oraz o powszechnym ubożeniu społeczeństwa. Dodatkowo na Oddziale Farmaceutycznym istniała grupa studentów, około 10-12%, która ledwie wiązała koniec z końcem. Byli to studenci najczęściej z rodzin rzemieślniczych, robotniczych i rolniczych. Musieli podejmować dodatkową pracę zarobkową, mimo

---

<sup>86</sup> Tamże, Czesława Kukulska (sygn. 2/31; B-50).

<sup>87</sup> Tamże, Herbert Siedlaczek (sygn. 2/51; B-50).

<sup>88</sup> Tamże, Zenon Gessuer (sygn. 2/17; B-50).

<sup>89</sup> Tamże, Wiktor Prądzyński (sygn. 2/43; B-50).

<sup>90</sup> Tamże, Irena Brullówna (sygn. 2/3; B-50).

<sup>91</sup> Tamże, Stanisław Goebel (sygn. 2/17; B-50).

<sup>92</sup> Tamże, Bohdan Kopytko (sygn. 2/22; B-50).

<sup>93</sup> Tamże, Marjan Daleszyński (sygn. 2/9; B-50).

<sup>94</sup> DUAM, s. 227.

wielu godzin spędzanych w murach uczelni i niewątpliwie wielkiego wysiłku, jaki wkładali we własną edukację w oczekiwaniu osiągnięcia awansu społecznego i polepszenia swego losu w przyszłości.